

Zbigniew Rudnicki\*

ORCID: 0000-0002-5238-0100

Poznań, Polska

## Portret duchowy Korczaka. Nieśmiała próba zarysu na kanwie *Pamiętnika*

### A Spiritual Portrait of Korczak. The Coy Way of Outline Based on *Ghetto Diary*

**Abstract:** Janusz Korczak's *Ghetto Diary* is a record of the last three months of his life. This is a hybrid and patchwork piece consisting of excerpts from descriptions of life in the ghetto, ideological sketches, childhood memories and projections of the Old Doctor's current inner life. In the article, *Ghetto Diary* was treated as a canvas based on which attempts are made to recreate the outline of the author's spiritual life. Its text constitutes a peculiar axis in the orbit of which the attempt of reconstruction of the spiritual portrait of the Pedagogue was taken. Hermeneutic penetration into various areas and levels of the source text are to be used to carry out this research process.

**Keywords:** Korczak; spirituality; *Ghetto Diary*; the tragic; prayer; trails.

**Abstrakt:** *Pamiętnik* Janusza Korczaka jest zapisem z ostatnich trzech miesięcy jego życia. To dzieło hybrydowe, patchworkowe, zawierające w sobie fragmenty opisów życia w getcie, szkice ideowe, wspomnienia z dzieciństwa oraz projekcje aktualnych przeżyć wewnętrznych Starego Doktora. W artykule *Pamiętnik* został potraktowany jako kanwa, na podstawie której próbuje się odtworzyć zarysy życia duchowego autora. Jego tekst stanowi swoistą oś, na orbicie której podjęto próbę rekonstrukcji portretu

---

\* Dr Zbigniew Rudnicki, Zakład Polityki Oświatowej i Edukacji Obywatelskiej, Wydział Studiów Edukacyjnych, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu; e-mail: [zrudnic@amu.edu.pl](mailto:zrudnic@amu.edu.pl).

duchowego Pedagoga. Hermeneutyczne wniknięcie w różne obszary i poziomy tekstu źródłowego ma posłużyć przeprowadzeniu tego zabiegu badawczego.

**Słowa kluczowe:** Korczak; duchowość; *Pamiętnik*; tragiczność; modlitwa; tropy.

Dobrze widzi się tylko sercem. Najważniejsze jest niewidoczne dla oczu  
(Antoine de Saint-Exupéry, *Mały Księżę*)

## 1. Inwokacja. Tajemnica człowieka

Homer rozpoczyna zarówno *Iliadę* (1986, s. 3) („Gniew, bogini opiewaj Achilla...”), jak i *Odyseję* (1981, s. 3) („Muzy! Męża wyśpiewaj...”) wezwaniem do muz, by pospieszyły z pomocą poecie, by mógł on należycie wyrazić to, co zamierza. Korczak w *Prawidłach życia* wyraża swój podziw dla wyjątkowości człowieka: „w każdym człowieku jest jakby cały świat” (Korczak, 1988, s. 61). Poznanie go stanowi nie lada wyzwanie dla niego samego. „Wydaje się dziwne, że człowiek nie wie, jaki jest naprawdę, że nawet siebie dobrze nie zna” (tamże, s. 62).

Zabierając się do spisywania autobiografii, liczy na to, że powodzeniu przedsięwzięcia będzie sprzyjać „myśl szczęśliwa” (Korczak, 1998, s. 12). By oddać wysiłek, jaki musi się wiązać z przeprowadzeniem tego zamiaru, posługuje się metaforą kopania studni. Dokopywanie się do „podziemnych źródeł” jest pracą obciążoną znojem biorącym się z tego, że na drodze do źródła czekają splątane korzenie, zapomniane kamienie, różne twarde przedmioty. Wchodzenie w głąb siebie, penetracja otchłani pamięci („rozgarniam wspomnienia”) to ciężka praca, której podejmujący ją nie może przewidzieć. Tym, co go do jej podjęcia skłania, jest nadzieja na dokopanie się do „podziemnych źródeł”, które wydają się symbolizować początek. Mit początków jest uniwersalny dla wszystkich kultur. Mit Wieku Złotego w tradycji śródziemnomorskiej skrywa przekonanie, że zaranie, jako nowość wszystkiego, jest wolne od tego, co nagromadziło się w czasie oddalania, powodując degenerację świata i człowieka. Mircea Eliade twierdzi, że odchodzenie od momentu początkowego coraz głębiej i intensywniej wywołuje psucie rzeczywistości (Eliade, 1993, za: Śnieżko, 1996, s. 8–9). Zwraca on również uwagę na to, że w kulturach

pierwotnych następowała doroczna celebracja początków. Obrzędowe powtórzenie kosmogonii miało prowadzić do regeneracji czasu obecnego poprzez ustanowienie nowego początku. Powrót do niego powodował koniec starego świata i zrodzenie nowego, pozbawionego defektów tego, który był, oraz obdarzonego siłą nowości (Eliade, 1993). Marzenia o powrocie do pierwocin, poszukiwania „historii pierwotnej”, były żywe wśród elit intelektualnych „Nowego Świata”. Mircea Eliade pisze, że „Pragnienie powrotu do własnych początków, odzyskiwanie sytuacji pierwotnej, oznacza także pragnienie rozpoczęcia wszystkiego od nowa, nostalgii za ziemskim rajem, w poszukiwaniu którego przodkowie narodów amerykańskich przepłynęli Ocean Atlantycki” (Eliade, 1997, s. 126–127). Opis wysiłku, jaki trzeba poczynić, by dotrzeć do źródeł, można odnaleźć w poetyckiej frazie papieża-poety:

Jeśli chcesz znaleźć źródło,  
musisz iść do góry, pod prąd.  
Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,  
wierź, że ono musi tu gdzieś być –  
Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?! (Jan Paweł II, 2003, s. 10).

Korczak, mimo początkowego optymizmu i determinacji: „decyzja powzięta, dosyć, by zacząć [...] spluń w garść. Mocny chwyt łopaty. Śmiało!” (Korczak 1998, s. 12), już kilka stron dalej wyraża pierwsze wątpliwości: „po co ja to piszę?”, spowodowane całodziennym zmęczeniem: „rozumie się noc. Godzina dwunasta trzydzieści. Ciężki miałem dzień” (tamże, s. 20).

Po kilkunastu dniach dokonywania zapisów Korczak notuje: „nie wiem, ile już nabazgrałem tej swojej autobiografii. Nie mam odwagi przeczytać, co tam za bagaż” (tamże, s. 34). Pojawia się też samoocena tego, co już zapisane: „wspominając, nieświadomie kłamiemy” (tamże, s. 35).

Po niemal dwu miesiącach pisania *Pamiętnika* pojawia się gorzka refleksja autora: „Przeczytałem. Z trudem zrozumiałem. A czytelnik? Nie dziw, że *Pamiętnik* niezrozumiały dla czytelnika. Czyż można rozumieć cudze wspomnienia, obce życie? Zdaje się, że ja bez trudu winienem wiedzieć, co piszę. Ba! Czy można zrozumieć własne wspomnienia?” (tamże, s. 62). Na trzy tygodnie przed ostatnim zapisem, po zrobieniu sobie tygodniowej przerwy w pisaniu, po raz kolejny daje wyraz swojemu powątpiewaniu w sensowność robienia zapisów: „wydaje mi się niepotrzebne zupełnie” (tamże, s. 71).

## 2. Obraz z palimpsestu i rozproszonych okruchów zespolony

Portret według *Oksfordzkiej ilustrowanej encyklopedii sztuki* to „dzieło sztuki przedstawiające podobiznę konkretnej osoby, zwłaszcza jej twarzy. Najstarszymi przykładami portretów są prawdopodobnie twarze malowane na zewnętrznych powierzchniach egipskich sarkofagów” (Norwich, 1994, s. 386). Można wnioskować, że uwieczniono na nich wyobrażenia ludzkiego oblicza *post mortem*, a więc po dokonaniu żywota portretowanych. Ten ostatni ślad pozostał jako dokument i jednocześnie pretekst do interpretacji.

Korczak w imaginarium społeczno-kulturowym funkcjonuje przede wszystkim jako heroiczny wychowawca, który poświęcił swoje życie dla żydowskich sierot i razem z nimi poszedł do komory gazowej niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Osoby interesujące się sprawami wychowania wiedzą, że był filozofującym pedagogiem, działaczem społecznym, płodnym (nagradzanym) pisarzem, wrażliwym wychowawcą (opiekunem spolegliwym – Tadeusz Kotarbiński), lekarzem, publicystą. Wnikliwi odnajdą informację o tym, że był członkiem Łoży Masońskiej. Profesjonaliści zwrócą uwagę na to, że miał istotny udział w walce o prawa dzieci oraz że wniósł ważny wkład w rozwój antyautorytatywnej refleksji o wychowaniu. Jego postać przykuwała i nadal przykuwa uwagę pedagogów, filozofów, biografów, czego dowodem są liczne publikacje. Pierwsze z nich (o charakterze biograficznym) pojawiły się zaraz po ustaniu działań wojennych. Należy tu wymienić przede wszystkim *Ojca cudzych dzieci* (Łódź 1946) autorstwa Jana Piotrowskiego oraz pierwszą biografię napisaną przez Hannę Mortkowicz-Olczakową (Warszawa 1949). Potem były książki między innymi Marka Jaworskiego, Kazimierza Dębnickiego, Igora Newerlego czy Alicji Szlązakowej. W ostatnich latach ukazały się dwie bardzo obszerne prace: Aleksandra Lewina *Korczak znany, nieznan* (Warszawa 1999) oraz Joanny Olczak-Roniker *Korczak. Próba biografii* (Warszawa 2011). Wyjątkową pozycją, mającą charakter duchowego autoportretu, jest *Pamiętnik* opublikowany staraniem Igora Newerlego, po raz pierwszy w 1958 roku. Małgorzata Czermińska zwraca uwagę na wszechobecność wątków autobiograficznych w całej twórczości Janusza Korczaka, przy których *Pamiętnik* pełni funkcję taką jak „niby fotograficzny wywoływacz (w tradycyjnej terminologii analogowej)” (Czermińska, 2020, s. 283). To w odniesieniu do jego treści następuje „wyświetlenie” rozproszonych w różnych tekstach, często zamaskowanych, przekazów o charakterze osobistym.

W powieściach, opowiadaniach, poniekąd także w jedynym zachowanym dramacie Korczak potwierdził obecność materii autobiograficznej, bardziej czy mniej obecnej, poddanej różnorodnym gatunkowym modelunkom i przekształceniom, ale rozpoznawalnej. Wszystkie utwory wzięte razem (i wespół z wieloma tekstami publicystycznymi) tworzą swoistą „autobiografię na raty”, która powinna być odczytywana jako uzupełnienie głównego zarysu spisanego pod sam koniec życia, już w getcie (tamże, s. 284).

Na kilkudziesięciu stronach tekstu, który jest swego rodzaju collage’em składającym się z fragmentów dotyczących: raz – przeżyć wewnętrznych piszącego, świata jego ducha; dwa – codzienności środowiska życia; trzy – wspomnień z lat przeszłych przemieszanych z minirefleksjami na różne tematy, znaleźć można naprawdę wiele. Jacek Leociak w *Posłowniu* do najnowszego wydania pisze: „Można powiedzieć, że mamy do czynienia z dziełem otwartym, formą niegotową, zmaconą czy kaleką – pełną nieciągłości, niezrealizowanych zapowiedzi, urwanych wątków” (Leociak, 2012, s. 299).

Zapis urywa się nagle 4 sierpnia 1942 roku, na dzień przed zapędzeniem Korczaka z dziećmi na Umschlagplatz. Można temu przypisać również znaczenie symboliczne – Korczak „nie stawia kropki”, jakby informował o tym, że dzieło jest otwarte na dopowiedzenia i interpretacje.

Na techniczną stronę powstawania *Pamiętnika* zwróciła uwagę Agnieszka Witkowska-Krych (2014, s. 322). Otóż te 72 kartki tekstu utrwalonego na papierze przebitkowym zostały zapisane na maszynie do pisania przez pracownika Domu Sierot Henryka Azrylewicza. Korczak dokonywał zapisu odręcznie, posługując się ołówkiem. Azrylewicz najczęściej następnego dnia przepisywał go na maszynie. Można więc zadać pytania dotyczące np. układu ostatniego fragmentu tekstu oraz tego, czy to, co znajduje się w zbiorze, jest rzeczywiście tym, co jako ostatnie wyszło spod pióra/ołówka Korczaka.

Jak wydobyć spod zasłony – wydawać się może – chaotycznie nagromadzonych wątków czytelne przesłanie? Ten tajemniczy tekst stanowi dla czytelnika niebywałe wyzwanie. Horacy bardzo trafnie opisuje strategie możliwe do zastosowania podczas czytania dzieła:

Poemat to jak obraz: jeden cię bardziej ujmie, jeżeli staniesz blisko, drugi w większej odległości; dla jednego jest pożądaną cień, drugi chce być oglądany w jasnym świetle, bo nie boi się bystrego spojrzenia krytyka, jeden podoba

się raz, drugi będzie się podobał i przy dziesięciokrotnym oglądaniu (Sinko, 1951, s. 84).

Ryszard Kapuściński, autor sześciu tomów *Lapidarium*, których treść stanowiła mieszanina zapisków autobiograficznych z cytatami z czytanych książek, z anegdotami, z opisami krajobrazu, spieszy z odpowiedzią na pytanie „jak?”. „Czytać to odkrywać coś, co jest poza tekstem lub w jego głębi, pod jego powierzchnią, widoczną, «dotykálną», to odkrywać sens, do którego nie można dotrzeć, jeżeli się tylko czyta” (Kapuściński, 2002, s. 97–98).

Katarzyna Kuczyńska-Koschany w eseju pt. *Jak* (2018, s. 210–211), zamieszczonym w tomie poświęconym in memoriam Ryszardowi Przybylskiemu, przywołuje fragment jego książki *Odwieczna Rosja. Mandelsztam w roku 1917*, w którym Josif Brodski zwraca się z prośbą do wdowy po Osipie Mandelsztamie, Nadieżdy Mandelsztam, by ta pomogła mu ustalić, kto jest bohaterem jednego z wierszy jej męża. Otrzymuje on następującą odpowiedź:

Drogi Josifie [...] uczciwie mówiąc, nie rozumiem, na jaki komentarz zasługuje ten wiersz. Osip Mandelsztam nie był ani historykiem, ani etnografem, lecz człowiekiem myśli historiozoficznej, który w zawężeniu dziejów dostrzegał objawienia i analogie [...]. Co trzeba było jeszcze wyjaśnić? Że starcy nic sobie z niczego nie robią? Że istnieje obyczaj zawijać coś w pieluchy? Wyszukiwać czegoś w etnografii i w myśli historiozoficznej? Niech pan objaśni – rzuciła Brodskiemu ze swoją wspaniałą zgryźliwością – że wiersz ten jest ciemny i niezrozumiały i nie da się go wyjaśnić. Wystarczy (Przybylski, 2012, s. 160).

Ryszard Przybylski traktuje to jako zaproszenie do zmierzenia się z tą materią „ciemną i niezrozumiałą” (ciekawe, że Korczak już w pierwszym zdaniu ocenia literaturę pamiętnikową jako „ponurą, przygnębiającą”, a stąd nietrudno o skojarzenie z mrocznością i zawilnością).

Wszystko to prawda, ale hermeneutyka nie pada na twarz przed ciemnym i niepojętym tekstem, a na dodatek z natury jest bezczelna. Którejś nocy znowu przeczytałem ten wiersz i zrozumiałem, że mam do czynienia z hagdą, bajeczną opowieścią, z której należy wysupłać mądrość, co może nam się przydać tu i teraz lub wszędzie i zawsze (tamże, s. 161).

Technika palimpsestu to (etymologicznie) nic innego jak „wydrapywanie” (gr. *palimpsestos*; od grec. *palin* = znowu, ponownie + *psen* = wycierać, drapać). „Palimpsest to rękopis pergaminowy albo na papirusie, z którego wydrapywano lub zmyto dawne pismo, a następnie zapisano nowym tekstem” (Korolko, 2004, s. 448). Tej pracy towarzyszy przekonanie, że pod masą różnorodnych wątków, które czynią narrację wielobarwną, zróżnicowaną i interesującą, skrywa się głęboko nić łącząca, scalająca i życie, i opowieść. Działania eksploracyjne zmierzać mają do odsłonięcia tego, co stanowi ośnowę Korczakowego życiopisania. Warto przypomnieć, że określenie zaczerpnięte jest z terminologii tkackiej i oznacza „przędzę przeznaczoną na nić podłużną w płótnie, w przeciwieństwie do nici poprzecznej, która zwie się wątkiem. Osnowa jest więc tym gruntem, bez którego sobie danej treści przedstawić niepodobna” (Łempicki, 1925/1926, s. 21). Osnowa, choć niewidoczna, ma znaczenie konstytutywne. Sama wizualnie nieatrakcyjna ma w sobie moc, po pierwsze – stanowienia niezbędnej podstawy, po drugie – utrzymywania w należyтым porządku wątków, które choć barwne, to samodzielnie niezdolne do utrzymania obrazu.

### 3. Pasaże ducha w labiryncie *Pamiętnika*

Spod wielobarwnej narracji *Pamiętnika* jakby niepostrzeżenie sączą się nieledwie zmeandrowane „dzieje duszy” Starego Doktora. Pisze on o wielu sprawach, problemach, ideach. Nieuważny czytelnik może dać się zwieść liczbą elementów, które tworzą ten swoisty patchwork. Spośród wielu motywów snuta jakby naprędce, w pośpiechu (co znajduje swój wyraz w chropowatości języka i pobieżnych, skrótowych, robionych bez mała prowizorycznie notatkach – które być może miały być później rozwinięte, jeśliby czasu starczyło), swego rodzaju hagada skrywa intymny przekaz dotyczący duchowości autora. Waldemar Chrostowski mówi, że hagada to „pamięć karmiona sercem, czyli przywiązaniem i emocjami. W tej pamięci nie chodzi wyłącznie o odtwarzanie wydarzeń – chociaż i ten aspekt jest ważny – ale o uchwycenie ich sensu” (Chrostowski, 2012, s. 215).

Serce w mentalności hebrajskiej ma nieco odmienne znaczenie aniżeli w języku polskim, w którym to kojarzy się ono przede wszystkim z życiem uczuciowym. W znaczeniu biblijnym oprócz emocji „serce zawiera również

wspomnienia, myśli, zamiary, decyzje. Bóg dał człowiekowi serce do myślenia” (Fraire i Vanhoye, 1991, s. 871). Z kolei Ladislaus Boros w następujący sposób wyjaśnia rozumienie tego wieloznacznego pojęcia: „serce jest niewątpliwie obrazem wskazującym na «Ty» na jego jednorazowość, niepowtarzalność. Jest to «miejsce», w którym powiązane są ze sobą w nierozdzielnej jedność konkretna rzeczywistość człowieka, jego cielesność i dusza, pragnienia i myśli” (Boros, 1975, s. 60).

W Biblii słowo „serce” występuje około 300 razy, ale – jak zauważa Władysław Kopaliński – tylko tuzin razy na określenie organu ciała (Kopaliński, 1990, s. 371). Ma ono bardzo bogatą symbolikę. Między innymi może wyrażać transparentny charakter duszy, ale też – w kontekście interesujących nas kwestii – oznacza również: życie duchowe, wspomnienia, księgę, pamiętnik (tamże, s. 371). Jest ono miejscem tajemniczym. W sercu jest ukryty człowiek (1 P 3, 4).

W *Księdze Przysłów* czytamy: „strzeż swego serca, bo z niego tryska źródło życia” (Prz 4, 23). Jahwe, który ukazał się królowi Salomonowi we śnie podczas jego pobytu w Gibeonie, rzekł do niego: „proś o to, co mam ci dać”, a ten nie prosi o nic innego jak tylko o serce rozumiejące (mądre i rozsądne) (1 Krl 3, 4–15). Hannah Arendt pisze, że po stuleciu, w którym dominowała inteligencja funkcjonalna i płytki sentymentalizm, marginalizujące jako nieistotne „kruchość i niepowtarzalność pojedynczego losu”, wołanie Salomona jest jak najbardziej aktualne (Arendt, 1985, s. 154).

Alain Finkielkraut twierdzi, że literatura ma w sobie moc udzielenia „łaski serca rozumiejącego”. Powiada on, że „choć jesteśmy zmęczeni, nie dajemy za wygraną [...]. Główna przeszkoda wznosząca się między nami a światem, czy też między nami samymi, jest natury powieściowej, zasłona, która spowija rzeczy lub je przed nami odkrywa, ma naturę narracyjną” (Finkielkraut, 2012, s. 173).

Na samym początku dokonywania pamiętnikowych zapisów Korczak robi listę pisarskich zadań. Na dziesiątej pozycji znajduje się tam autobiografia: „Tak. O sobie. O swojej małej i ważnej osobie” (Korczak, 1998, s. 16). Adam Fitas, pisząc o niewątpliwym walorze *Pamiętnika*, jakim jest „bogata i frapująca poetyka tekstu”, twierdzi, że jego autor ma od początku pomysł pisania „autobiografii duchowej” (Fitas, 2013, s. 240–241). Próbując wydobyć z zapisu sylwetkę duchową, należy zbierać drobiny, szukać rozproszonych okruchów ziaren. Pomocna może się okazać taktyka tak zwanych „spermologos”. Najczęściej tłumaczy się ten termin jako: nowinkarz, plotkarz, bajarz, co – jak nietrudno zauważyć – nadaje mu wydźwięk negatywny. Andrzej Draguła pro-



ponuje, by sięgnąć do greckiej etymologii słowa, gdzie czasownik „logo” (*legn*) znaczy mówić i zbierać, a rzeczownik „sperma” oznacza nasienie. Tłumacząc więc dosłownie, otrzymujemy „zbieracza ziaren”. Można zatem powiedzieć, że „spermologos” to ten, kto zbiera (cudze) słowa tak jak ptak, który zbiera (wybiera) ziarna. Inaczej jeszcze można powiedzieć, że to człowiek, który zbiera „skrawki wiedzy” (Draguła, 2011, s. 121–122).

Małgorzata Czermińska pisze o konieczności odszukiwania „śladów odcisniętych w tekście”. Czytelnik ma być swego rodzaju „tropicielem”, który:

znajduje na drodze prowadzącej koleiny, nawet jeśli są na wpół zatarte lub zamaskowane. Ale gdy mówimy o śladzie, sprawiamy, że autor dopiero co odnaleziony na właściwym miejscu, znów znika, bo ślad to coś, co pozostaje po nieobecny. Więc czytelnik znów jest sam na sam ze śladem nieobecnego. Cóż pozostaje do zrobienia? Czytanie tropów (Czermińska 1994, s. 173).

Ryszard Nycz zwraca uwagę na to, że słowo „trop” może znaczyć również tyle co: zwrot, kierunek, tryb, kształt, wygląd, obyczaj, charakter, temperament, uosobienie. Nas interesuje znaczenie „tropu jako śladu, odcisku pozostawionego przez tego, który przechodził, czy w ogóle pozostałego po tym, co przeminęło” (Nycz, 2001, s. 12).

Jolanta Brach-Czaina podkreśla znaczenie poznania fragmentów drobin: „myślę, że gdy filozofowie mówią z rozpaczą o milczeniu bytu, wynika to z niezrozumienia mowy bytu, który nie zwraca się do nas jako całość, ale zawsze dźwięczący w drobinach istnienia” (Brach-Czaina, 2018, s. 12). W innym miejscu wskazuje na obszary szczególnie zasobne w tajemnice, które prowokują, by je zgłębić:

To, co niewidoczne, ukryte bywa w szparach, szczelinach, pęknięciach prowadzących w głąb, pod powierzchnię, na drugą stronę rzeczywistości [...]. Szpary to są miejsca, które kryją coś niewidocznego. Osłaniają przed wglądem, a zarazem prowokują nas do zgłębnienia ukrytego wnętrza rzeczywistości (tamże, s. 151–157).

Czas powstania *Pamiętnika* to tygodnie poprzedzające moment rozpoczęcia zintensyfikowanego wysiedlania Żydów z getta warszawskiego. Korczak codziennie obserwuje tragedię mordowanego narodu. Widzi zbrodnie, głód,

choroby, cierpienie niewinnych ludzi. Szczególnie dotyka go gehenna dzieci. Znajdujemy zarówno w *Pamiętniku*, jak i innych ocalałych pismach z tamtego czasu zapiski na ten temat (np. „Leży na chodniku zmarły chłopak. Obok trzech chłopcy poprawiają sznurkiem lejce. W pewnym momencie spojrzeli na leżącego – odsunęli się kilka kroków, nie przzerwali zabawy”; „O projekcie oddziały dla konających dzieci ulicy” oraz „dwie trumny (na Smoczej i na Śliskiej)” czy wzmianka o porzuconym pod murem ciele zmarłego dziecka zawiniętym w papier). Jednak biorąc pod uwagę czas i miejsce powstania, tego typu fragmentów nie znajdujemy w samym *Pamiętniku* zbyt wiele. Wy tłumaczeniem tego może być następujący zapis: „kto opisuje cudzy ból, jakby okradał, żerował na nieszczęściu, jakby mu było mało tego, co jest” (Korczak, 1998, s. 35). Rozpoznajemy tutaj tę szczególną wrażliwość Korczaka, która brała się z wyostrzonego spojrzenia „oczami serca”. Ta zdolność pozwalała mu na to, by w wydarzeniach, ludziach, przedmiotach dostrzegać coś więcej aniżeli to, co stanowi powierzchowność.

Święty Antoni Pustelnik spotkał kiedyś niewidomego chłopca. Chcąc go pocieszyć, mówił do niego:

mój drogi, ty wprawdzie nie masz takich zdrowych oczu jak inni ludzie. Nie masz takich, jakie mają kury i gęsi; nie masz nawet takich, jakie mają muchy i komary. Ale za to masz takie oczy, jakie mają aniołowie – oczy, którymi można oglądać samego Boga i Jego świętość. Chłopiec ten, gdy dorósł, stał się jednym z wybitnych chrześcijańskich ojców pustyni IV w., a nazywano go Dydemem Niewidomym (Zieliński, 2011, s. 4).

Wrażliwość Korczaka na świat i ludzi nie oznaczała tego, że w kontaktach z innymi miał gołębie serce. Jest wiele relacji o nim: „jak trzeba było, to się gniewał, potrafił za włosy pociągnąć czy za ucho, czy groźnie coś powiedzieć” (Rudniańska, 2005, s. 36), czy też jego samego pokazujących nie jako herosa bez skazy, ale jako człowieka z krwi i kości, z przykrymi dla innych przywarami. W liście do Felicji Czerniakowej (żony Adama Czerniakowa) tak pisze o sobie: „spotykam się raz wraz z zarzutem, że jestem szorstki, przykry, brutalny [...]. myślę się ci, co sądzą, że i nieżyczliwy – jest we mnie bezmiar smutku i tęsknoty” (Korczak, 1992, s. 96).

Podczas drugiego pobytu w Palestynie (1936) pisał w liście do Józefa Arnona (były bursista i wychowawca w Domu Sierot): „Kiedy nadejdą tępe dni, gdy

człowiek wydaje się sobie tak bez reszty niepotrzebny, a co gorsze – i wysiłek jego życia zdaje się bezużyteczny” (Korczak, 1999, s. 34). Podobnie o stanie swego ducha napisał w grudniu 1936 roku do Estery Budko (wychowawczyni w filii Domu Sierot w Gocławku): „Nigdy nie czułem się blisko związany z życiem. Płynęło ono jakoś obok mnie. Od wczesnej młodości czułem się szary i niepotrzebny; cóż dziwnego, że teraz uczucie to spotęgowało się? Liczę nie dnie, ale przeżyte godziny” (tamże, s. 58).

Doświadczenie tragiczności własnej egzystencji ujawnia się w stopniu spotęgowanym w zapiskach intymnych. Już na pierwszych stronach *Pamiętnika* znajduje się zdanie, które wydaje się jękiem wydobywającym się z głębi jestestwa: „gdyby zwrócono mi urnę spopielonych lat, energię strawioną w błędzeniach, rozrzutny rozmach dawnych sił” (Korczak, 1998, s. 11). I kilka stron dalej: „a kariera człowieka, jeśli zważył sumiennie, wątpliwa, bardzo wątpliwa” (tamże, s. 16).

W ostatnich dziesięciu zapiskach zamykających dzieło możemy przeczytać: „Udział mój w wojnie japońskiej. Porażka – w wojnie europejskiej – porażka, klęska. W wojnie światowej [...] nie wiem; jak czuje i czym czuje się żołnierz armii zwycięskiej” (tamże, s. 87). Udziałem Korczaka jest przeżycie dogłębnego ogołocenia podobnego do tego, którego doświadczali prorocy Starego Testamentu oraz sprawiedliwy Hiob. W jego wyznaniach pobrzmiewa Kierkegaardowska nuta z *Bojaźni i drżenia*:

nie ma na świecie człowieka, który by nie zaznał rozpacz, w jego najgłębszych pokładach nie mieszkałby jakiś niepokój, jakaś niespokojność, jakaś dysharmonia, jakiś lęk przed czymś nieznanym czy czymś, czego by sobie nawet nie chciał uświadomić, strach przed jakąś możliwością życia lub strach przed samym sobą, i że każdy [...] chodzi z chorobą ducha, która chwilami budząc niewytłumaczalny dla niego strach, ukazuje się mu przelotnie (Kierkegaard, 1972, s. 157).

Pod datą 1 sierpnia 1942 roku notuje: „kiedy nacie kartofli zbyt bujały, przejeżdżał przez nie ciężki walec i miażdżył, żeby owoc w ziemi miał czas dojrzeć lepiej” (Korczak, 1998, s. 83). Trudno nie dojrzeć w tym zdaniu odwołania się do nauki o obumierającym ziarnie (J 12, 21–22). Korczak na pewno znał Ewangelię. Zerubawel Gilead w swoich wspomnieniach o Starym Doktorze opisał jego mieszkanie w Warszawie przy ulicy Złotej oraz znajdu-

jące się w nim przedmioty (kanapa, szafa, etażerka z książkami, zdjęcie matki na ścianie):

Na stole miedzioryt: głowa Piłsudskiego [...], duża lampa elektryczna i Biblia w języku polskim, w której na marginesach pełno jest uwag i adnotacji. Mnóstwo papieru do pisania, czasopisma ilustrowane i książki. Wiele książek podróżniczych. Ale zawsze jest tam Biblia, przeważnie otwarta i ze świeżymi adnotacjami na marginesach (Barszczewska, Milewicz, 1981, s. 286).

W liście z Palestyny do Mieczysława Zylbertala możemy przeczytać: „chciałbym już jutro zasiąść w swoim małym i ciasnym pokoju w Jerozolimie, wraz z Biblią, podręcznikami, słownikiem hebrajskim, piórem, ołówkiem” (Korczak, 1999, s. 64).

Chociaż Korczak oficjalnie nie należał do żadnej wspólnoty religijnej, to wcale nie znaczy, że sprawy duchowe były mu obce. W *Kwestionariuszu dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych*, który musiał wypełnić w 1940 roku, wpisał w rubryce wyznanie: mojżeszowe, ale jak twierdzi Aleksander Lewin: „jakby przecząc samemu sobie” (Lewin, 1999, s. 130). W liście do Józefa Arnona z marca 1937 roku możemy przeczytać: „wspominacie o «Weltschmerz»”. Tkwi w każdym człowieku, w każdym okresie życia i historii. Stąd trzeba wiary i szukania Boga” (Korczak, 1999, s. 36).

Hanna Mortkowicz-Olczakowa, która знаła autora *Sam na sam z Bogiem*, pisała o jego duchowości, że „sam leczył się ze swych rozpacz i wątpliwości przeświadczeniem, że wzbogacenie własnej duszy jest warunkiem pracy celowej dla ojczyzny, społeczeństwa, ludzkości. Poszukiwał więc Boga przez całe życie” (Mortkowicz-Olczakowa, 1961, s. 127).

Jerzy Zawieyski, który przyjaźnił się ze Starym Doktorem, pozostawił ciekawe i zabawne jednocześnie świadectwo Korczakowej otwartości duchowej i odwagi w przełamywaniu stereotypów religijnych:

raz zaciągnął mnie Korczak do oświetlonego kościoła na Krakowskim Przedmieściu już o zmierzchu. Trzymając mnie pod ramię, powiedział po prostu: – wejdźmy – i weszliśmy. Korczak uklęknął, gdy ja stałem, i ze złożonymi rękami modlił się dłuższą chwilę. To był święty, duchowy brat św. Franciszka, zawsze samotny ubogi, bo to, co mógł mieć, dawał dzieciom i na dzieci (Zawieyski, 1958, s. 28).

Nawiązaniem do ducha franciszkańskiej „pieśni słonecznej albo pochwały stworzeń” (Franciszek z Asyżu, 1976, s. 171–181) wydaje się hymn znajdujący się na pierwszych stronicach pierwszej części *Pamiętnika*:

Dobry Boże!

Dzięki Ci, dobry Boże, za łąkę i barwne zachody, za rześki wietrznych po upojnym dniu znoju i mozołu.

Dobry Boże, który wymyśliłeś tak mądrze, że kwiaty mają zapach, świętojanki świecą na ziemi, iskry gwiazd – na niebie (Korczak, 1998, s. 13).

Na końcu tego zapisu znajduje się werset z jednej z najbardziej znanych pieśni katolickich, jaką jest *Pieśń poranna* z tomu *Pieśni nabożnych* Franciszka Karpińskiego.

Hanna Rudniańska dzieli się pewnym wspomnieniem o modlitwie praktykowanej w „Naszym Domu”:

Pamiętam wieczorną modlitwę. W jadalni, która była jednocześnie salą zabaw, między oknami wisiał – otoczony owocami – owalny, ceramiczny wizerunek Matki Boskiej z Dzieciątkiem. Byłam jednym z najstarszych dzieci. Stałam w ostatnim rzędzie koło Doktora, a on trzymał rękę na mojej głowie. Na zakończenie śpiewaliśmy „Wszystkie nasze codzienne sprawy”, a Doktor mruczając, włączył się do naszego śpiewu (Rudniańska, 2005, s. 10).

Ciekawe, że pieśnią *Kiedy ranne wstają zorze* kończy się powieść *Józki, Jaśki i Franki* (Korczak, 1985, s. 2012). Widać Stary Doktor lubił twórczość Franciszka Karpińskiego.

Korczak bardzo poważnie traktował sprawy wiary w życiu dzieci. Wspomniany już Jerzy Zawieyski w swoim świadectwie przekazał stanowisko Korczaka: „Przecież dzieci muszą się modlić, muszą mieć takie miejsce, gdzie się wyplaczą i wyżalą przed Bogiem” (Zawieyski, 1958, s. 27).

#### 4. Zamiast usprawiedliwienia, że obraz niedokończony. Z mądrości Chasydów

Pewien oświecony człowiek wielkiej nauki, usłyszawszy o rabbim berdyczowskim, postanowił go odwiedzić, aby – jak to miał w zwyczaju – odbyć z nim dysputę i unicestwić wsteczne argumenty, którymi cadyk dowodził słuszności swojej wiary. Kiedy wszedł do izby, ujrzał, że rabbi, z książką w ręku, chodzi po izbie, ogarnięty zachwyceniem i pogrążony w myślach. Nie zwrócił nawet uwagi na przybyłego. Wreszcie przystanął, obrzucił go przelotnym spojrzeniem i rzekł: „A może to jednak prawda”. Uczony z trudem się opanował – kolana mu drżały, tak straszliwy był bowiem wygląd cadyka i tak straszliwie brzmiało jego proste powiedzenie. Ale rabbi Lewi Icchak zwrócił się ku niemu i z wolna zaczął mówić: „Mój synu, uczeni w Piśmie, z którymi wiodłeś spór, na próżno z tobą rozmawiali; odchodząc, śmiałeś się z ich słów. Nie mogli wyłożyć ci na stół Boga i jego królestwa i ja też nie mogę tego uczynić. Ale pomyśl, mój synu: może to jednak prawda”. Oświecony zebrał całą swoją moc, aby odpowiedzieć: ale owo straszliwe „może”, które nieustannie brzmiało mu w uszach, złamało jego opór (Buber, 1986, s. 169).

#### Bibliografia

- Arendt, H. (1985). Rozumienie a polityka. *Literatura na Świecie*, 6(167), 152–154.
- Barszczewska, L. i Milewicz, B. (wyb. i oprac.) (1981). *Wspomnienia o Januszu Korczaku*. Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Boros, L. (1975). *Odkrywanie myśli*. Warszawa: PAX.
- Brach-Czaina, J. (2018). *Szczeliny istnienia*. Warszawa: Fundacja Instytutu Reportażu.
- Buber, M. (1986). *Opowieści Chasydów*. Poznań: W drodze.
- Chrostowski, W. (2012). Hagada – siła opowieści. Rozmawia Filip Memches. *Nowe Media pod redakcją Eryka Mistewicza*, 1.
- Czermińska, M. (1994). Wygnanie i powrót. Autor jako problem w badaniach literackich. W: M. Lubelska i A. Łebkowska (red.), *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury* (s. 165–174). Kraków: Universitas.
- Czermińska, M. (2020). *Autobiograficzny trójkąt. Świadczenia, wyznanie, wyzwanie*. Kraków: Universitas.

- 
- Draguła, A. (2011). „Spermologos” – od areopagu do dziedzica pogan. *Więź*, 7, 120–128.
  - Eliade, M. (1993). *Sacrum – mit – historia*. Warszawa: PIW.
  - Eliade, M. (1997). *W poszukiwaniu historii i znaczenia religii*. Warszawa: KR.
  - Finkielkraut, A. (2012). *Serce rozumiejące. Z lektur*. Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
  - Fitas, A. (2013). Pamiętnik Janusza Korczaka, czyli literatura dokumentu osobistego. W: A. Kulesza (red.), *Tradycja i przyszłość genologii* (s. 239–255). Białystok: Uniwersytet w Białymstoku.
  - Fraine, J. de i Vanhoye, A. (1990). Serce. W: X. Léon-Dufour (red.), *Słownik teologii biblijnej* (s. 871–873). Poznań: Pallottinum.
  - Franciszek z Asyżu (1976). *Pisma św. Franciszka z Asyżu*. Warszawa: Ojcowie Kapucyni.
  - Homer (1981). *Odyseja*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
  - Homer (1986). *Iliada*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Ossolineum.
  - Jan Paweł II (2003). *Tryptyk Rzymski. Medytacje*. Kraków: Biały Kruk.
  - Kapuściński, R. (2002). *Lapidarium V*. Warszawa: Czytelnik.
  - Kierkegaard, S. (1972). *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*. Warszawa: PWN.
  - Kopaliński, W. (1990). *Słownik symboli*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
  - Korczak, J. (1985). *Józki, Jaśki i Franki*. Warszawa: Krajowa Agencja Wydawnicza Wa-wa.
  - Korczak, J. (1988). *Prawidła życia*. Warszawa: Pelikan.
  - Korczak, J. (1992). *Janusz Korczak w getcie. Nowe źródła*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona.
  - Korczak, J. (1998). *Pamiętnik*. Wrocław: Siedmioróg.
  - Korczak, J. (1999). *Listy i rozmyślenia palestyńskie*. Warszawa: Ezop.
  - Korolko, M. (2004). *Słownik kultury śródziemnomorskiej w Polsce*. Warszawa: Muza.
  - Kuczyńska-Koschany, K. i Jarzyna A. (red.) (2018). *Mistrz. Ryszard Przybylski (1928–2016) in memoriam*. Warszawa: Sic!
  - Leociak, J. (2012). Posłowie. W: J. Korczak. *Pamiętnik i inne pisma z getta*. Warszawa: W.A.B.
  - Lewin, A. (1999). *Korczak znany i nieznan*. Warszawa: Ezop.
  - Łempicki, Z. (1925/1926). Osnowa, wątek, motyw. *Pamiętnik Literacki: Czasopismo Kwartalne Poświęcone Historii i Krytyce Literatury Polskiej*, 22/23(1/4), 16–29.

- Mortkowicz-Olczakowa, H. (1961). *Janusz Korczak*. Warszawa: Czytelnik.
- Norwich, J. J. (red.). (1994). *Oksfordzka ilustrowana encyklopedia sztuki*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie.
- Nycz, R. (2001). *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków: Universitas.
- Przybylski, R. (2012). *Odwieczna Rosja. Mandelsztam w roku 1917*. Warszawa: Sic!
- Rudniańska, H. (2005). *Korczak, Tokarzewski i my. Hanna Rudniańska, Wspomnienia i rozmowa z Krystyną Shmeruk*. Kraków: Rabid.
- Sinko, T. (red.) (1951). *Trzy poetyki klasyczne. Arystoteles – Horacy – Pseudo-Longinos*. Wrocław: Biblioteka Narodowa.
- Śnieżko, D. (1996). *Mit Wieku Złotego w literaturze polskiego renesansu – warianty – zastosowanie*. Warszawa: Semper.
- Witkowska-Krych, A. (2014). Dziesięć ostatnich zapisków Janusza Korczaka. *Teksty Drugie*, 5, 321–337.
- Zawieyski, J. (1958). Droga katechumena. *Znak*, 10(43), 14–35.
- Zieliński, J. (2011). Spoglądanie oczami serca. *Głos Karmelu*, 40(4), 4–6.